PANORAMA

Ilustrowany dodatek tygodniowy „REPUBLIKI"

Rok II. Łódź, 21-go czerwca 1925 r. Nr. 27.



Znany artysta-malarz, nasz spółpracownik, Artur Szyk odniósł w Paryżu szereg wspaniałych triumfów. Wystawa jego w Paryżu cieszy się niezwykłem powodzeniem, a wiele jego obrazów — między innemi i portret ministra oświaty, senatora de Monzie, który tu reprodukujemy—zakupił rząd francuski.

Kurjer literacki.

Po wydrukowaniu tłumaczeń niemieckich „W Szwajcarji" Słowackiego i „Sędziów" Wyspiańskiego instytut wydawniczy „Renaissance" przystąpił do wydania przekładu „Faraona" Prusa, który ukaże się jeszcze w grudniu b. r.

Jednocześnie „Renaissance" nawiązał pertraktacje ze Stefanem Żeromskim w sprawie tłumaczenia na niemiecki „Przedwiośnia", „Syzyfowych prac" i „Wiatru od morza".

***

Komedja Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka"... została przetłumaczona na angielski przez Flowystawiona we wrześniu w jednym z teatrów angielskich. Jej tytuł angielski brzmi: „By and by the Harvest"...

***

Pismo brukselskie „Le Flambeau" przynosi artykuł Jana Lorentowicza o „Chłopach" Reymonta.

***

Krytyk „Journal de Genève" przyrównuje Reymonda do Balzaca, Zoli i Kellera, widząc w „Chłopach" mieszaninę naturalizmmu, katolicyzmu i nawpół pogańskiego ateizmu.

***

F. M. Huebner napisał prześliczny utwór p. t. „Das Buch und der Mensch", który jest właściwie powieścią miłosną o książce. Stosunek Huebnera do książki jest niemal erotyczny: o jej szacie graficznej mówi on niemal, jak o sukniach ukochanej kobiety.

***

Do wyjątkowych curiosów bibljofilskich należy dziwaczna gazeta p. n. „Ordre chretien". Liczy ona osiem stron dużego formatu. Założycielem i autorem wszystkich artykułów jest nieznany nikomu literat p. Rajmund de Rigne. Kronika literacka jest poświęcona wyłącznie jemu samemu, a liczne artykuły wszystkie wyszły z pod jego pióra i są podpisane nazwiskiem bohaterów powieści, któr[e] p. de Rigne ma zamiar napisać.

Pozatem znajdujemy tu specjalne studjum także o nim. Pan de Rigne ma trzy wielkie plany· chce napisać nową „Komedję ludzką", dokonać złączenia kościołów chrześcijańskich i rozpowszechnić grę, którą wynalazł, a która stanowi kombinację szachów i warcabów...





Najpiękniejsze modele kostjumów kąpielowych z Biarritz.

Poezja.

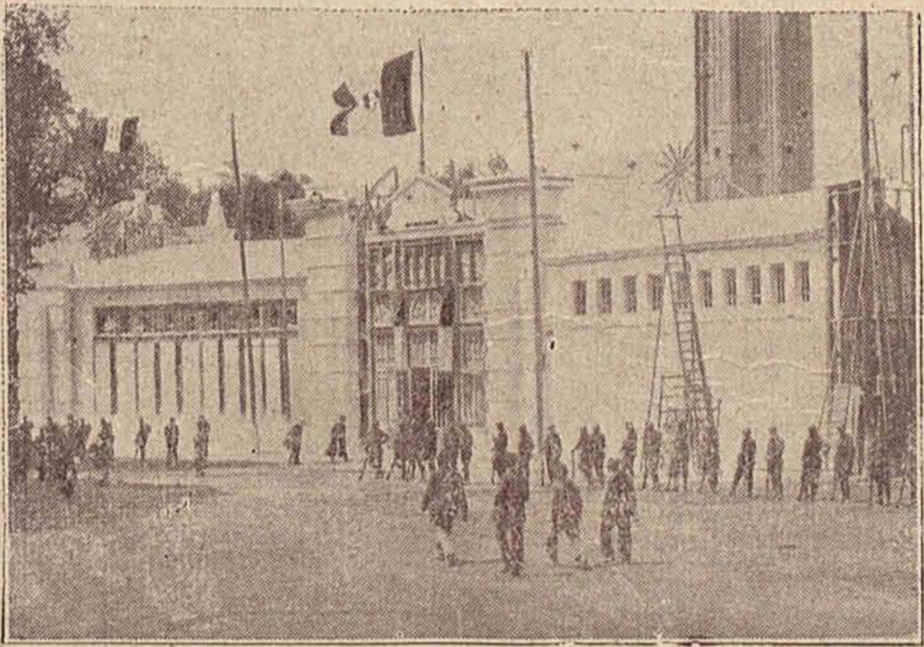
Wieczorami nad brzegiem cichych oceanów
W ściszonych, smutnych miastach, nad fjordami rzek
Płyniesz lekko melodją kościelnych organów,
W rytm jadących pociągów, w ich nieznany bieg — —
W zielonkawe oczy szczuplutkiego młodzieńca
Wessałaś się na zawsze i zatrułaś krew
Ja przez Ciebie co wieczór śnię o sławie i wieńcach
Po ulicach się włóczę na nieznany zew

Ja dla Ciebie co rano wodą kwiaty podlewam
Moja pani najsłodsza!... Moje śnienie śnień...
Tak się cały raduję, gdy zielone są drzewa,
Kiedy złoci się słońcem haftowany dzień!...
Bo wychodzisz mi wtedy, niby sen, na spotkanie
I rozpływasz się we mnie mirjadami fal
Wprost nie mogę pomyśleć, co się ze mną stanie,
Gdy mi z oczu wywieje Twój pachnący żal...

Jerzy Rdzawicz.



Defilada wojsk przed pałacem dożów w Wenecji.



W obecności premjera Painlevé dokonane zo... to otwarcie wystawy „białego węgla" w Gre...

Anegdoty myśliwskie.

Doradzono pewnemu podróżnikowi, który wybierał się do Indji, by polował tam na lwy.

Mówiono mu, że to rzecz bardzo łatwa.

Należy stanąć na czatach w nocy: zwierz się zbliża, wtedy należy wycelować między oba ślepia, które błyszczą zdala wśród nocnej ciemności, a zwierz pada odrazu na ziemię, jakgdyby piorunem rażony.

Gdy podróżny powrócił do Europy, zapytano go, ile lwów zgładził z tego świata, na co odpowiedział z rozczarowaniem:

— Niestety, ani jednego!... Lwy stały się teraz bardzo przebiegłe!.. Wychodzą zawsze we dwoje i każdy z nich mruży jedno oko... A zatem...

***

Ferdynand, cesarz austrjacki, był zapalonym myśliwym, ale znanym ze swej niezręczności. Pudłował ciągle, to też każda zapowiedź polowania dworskiego budziła zawsze niepokój w jego otoczeniu.

Najjaśniejszy pan pragnął zawsze powracać ze zdobyczą do domu, należało tedy osaczyć zwierzynę ze wszystkich stron, aby było rzeczą niemożliwą spudłować.

Pewnego dnia doniesiono dostojnemu myśliwemu, że jeden z jego leśniczych upolował wspaniałego orła.

Cesarz rozkazał na drugi dzień polowanie na orły. Dworzanie zakłopotani, postanowili, aby orła zabitego poprzedniego dnia umieszczono w sposób widoczny na skale i aby urządzić rzecz tak, by po wystrzale monarchy orzeł ten padł, jakgdyby śmiertelnie trafiony.

Tak się też stało. Cesarz zbliżył się, by spojrzeć na zabitego ptaka królewskiego, ale nagle zawołał ze zdziwieniem:

— Patrzcie, patrzcie... to nie jest orzeł!... On ma tylko jedną głowę!...

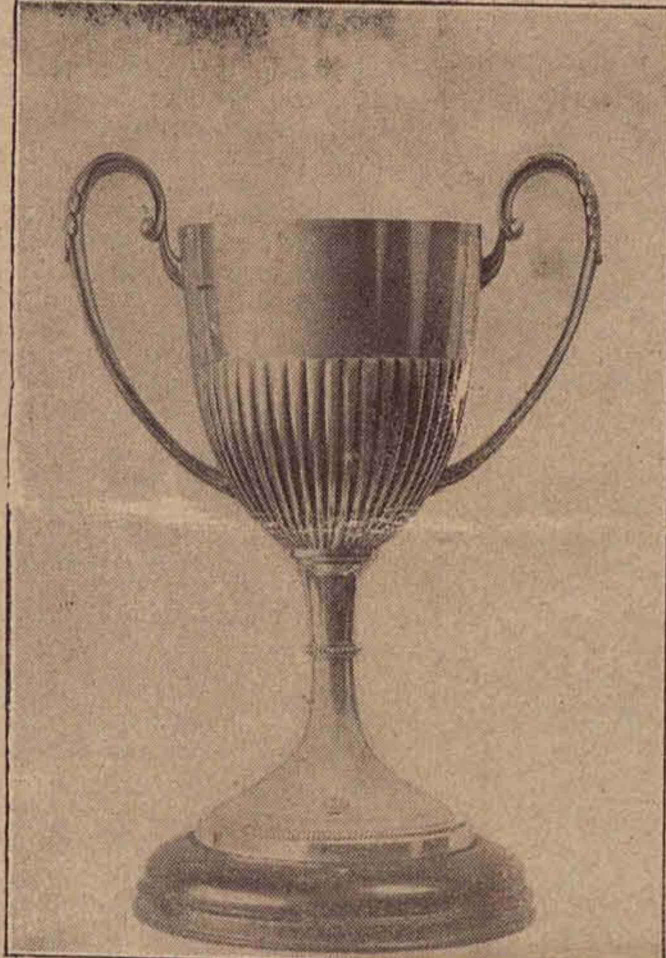
Po wojnie.

— Panie Okocimski, był pan na wojnie z bolszewikami?..

— Byłem... A jakże... jednemu bolszewikowi odciąłem nawet za jednym zamachem szabli wszystkie palce!...

— Szkoda,ześ mu pan głowy nie uciął!

— Chciałem, ale nie mogłem, bo głowę on już miał przedtem uciętą!... (o).





W New Yorku zawiązał się klub automobilowy pod nazwą „100 na godzinę". Członkiem tego klubu może być każdy automobilista, który potrafi jechać godzinę z przeciętną szybkością 100 klm. Prezesem klubu, pijącym z honorowego puhara na bankietach, jest ten członek klubu, który uzyska maximum przeciętnej szybkości. Obok podajemy odznakę klubu.

To ja!

Znany ze swego roztargnienia pan Florjan wraca do domu późno po północy. Zbliża się do swego łóżka, które, o dziwo!... — jest zajęte przez obcego mężczyznę.

— Kto to? — pyta pan Florjan.

— To ja...

— Jaki „ja"?...

— Jutro się dowiesz, a teraz połóż się na kanapie i śpij — i nie budź mnie, bo mi się chce spać!

Pan Florjan mocno zadowolony z danej mu wskazówki, kładzie się na kanapie i zasypia.

Po przebudzeniu się zrana stwierdza nieład w swem mieszkaniu, następnie brak portfelu, zegarka, futra zimowego i wielu innych cennych przedmiotów.

Na stole widnieje kartka następującej treści:

— „Przepraszam bardzo, ale byłem wczoraj senny i niezbyt dokładnie odpowiedziałem na pańskie pytanie. Jestem złodziejem".

— ja. —



Pociąg automobilowy New York—Los Angelos. Wynalazca, major Hylan, jest zdania, iż pociągi te wyrugują w przyszłości zupełnie pociągi na szynach.

Teatr amatorski.

Młody impresarjo amerykańskiego teatru na wsi, student drugiego semestru prawa, Ignacy Głowobzdurski, szczypiąc zaciekle małe wąsiki, przechadza się w zdenerwowaniu po pokoju.

— Djabli wiedzą co zrobić!... — denerwuje się impresario. — Deficyt i deficyt!... Co zrobić?... Słuchaj, Wacek, dlaczego ty mi wcale nie pomagasz? Zrobiłem z ciebie pomocnika reżysera, a ty się szwendasz po lesie z pensjonarkami i wcale nie pracujesz!...

„Pomocnik reżysera" niedoszły maturzysta, Ptaśnik, wykrzywia twarz z niezadowolenia:

— Co tu można wymyśleć?.. Publiczność niekulturalna — w tem sęk!... Indyferentyzm, brak zainteresowania problematami sztuki!..

— Przestań!... Wiem o tem!.. Ale skąd wziąć forsę?... Od ciotki wziąłem już 100 złotych — więcej nie da! Kupiłem kwiaty dla pani Lisieckiej, bo ona bez kwiatów nie chce wyjść na scenę!... Dzięki niej przychodzą chociaż do teatru porucznicy!

— Tak... A wiesz, co mi wpadło na myśl? — zawołał radośnie „pomocnik reżysera" — Zrobimy dziecinne przedstawienie... Koszta małe — grać będą dzieci, a ich koledzy i koleżanki przyjdą z rodzicami i bonami...

Głowobzdurski włożył palec w usta, sądząc prawdopodobnie, że to papieros, po chwili wpakował całą rękę, gwiżdżąc i krzycząc:

— To jest zdrowa myśl!...

— — — — — — —

— Panowie!... Panowie!... Próba się zaczyna! Proszę zająć miejsca! denerwuje się pomocnik reżysera — Trzeci akt „Złamanej lilijki!"...

— Panie Wacku!... — Krzyczy jakiś uczniak wstępnej klasy z za kulis — Malcia kaprysi!

„Pomocnik reżysera" biegnie do damskiej garderoby, mieszczącej się w komórce od węgla.

Malcia Pietarsińska siedzi na stołeczku z obrażoną miną.

— Co się z panią stało, panno Malciu? — Dlaczego pani nie wychodzi na scenę?...

— Pan wybaczy, ale postanowiłam nie brać udziału w grze. Mam zbyt trudną rolę — odpowiada dwunastoletnia Malcia, zakładając nogę na nogę.

— Dlaczego?... Co się stało?... Wszyscy powiadają, że pani cudownie gra!...

— Ach, tak... — odpowiada Malcia z ironicznym uśmiechem. — Czy dyrektor Głowobzdurski to samo już powiada?...

— Oczywiście!...

— Dobrze — denerwuje się Malcia — jeżeli on uważa, że mam talent, dlaczego Poli dał żółte buciki, a mnie czarne, co?... Dlaczego Fania ma chusteczkę na głowie, a ja nie, co?...

Nie zgodzę się na to!... Gram główną rolę i powinnam być najładniej ubrana!... Tak!... Wiedz pan o tem!... Nie chcę!... Nie chcę!.. .Nie chcę!!!...

Malcia tupie nóżką i głośno płacze....

Wacek bezradnie rozkłada ręce.

— Pomocnik reżysera!... Pomocnik reżysera!... Tutaj!... — Krzyczy ktoś z męskiej garderoby — Prędzej!... Chórzystki się pobiły!...

„Pomocnik" biegnie szybko na pomoc. Dziewczynki od lat dziesięciu do piętnastu, tworzące chór, napadły na męską garderobę. Migają ściśnięte piąstki, oczy świecą, słychać ochrypłe głosiki:

— Nie!... Kłamiesz!...

— Wiedz, z kim masz do czynienia!...

— Masz!... Masz!... Masz!...

— Panowie!... Panie!.. — Krzyczy pomocnik reżysera. To nie wypada!... Przestańcie się bić!... Jesteście przecież artystkami!.. Ofiarami na ołtarzu sztuki!...

Wojenne okrzyki zagłuszają pacyfistyczne przemówienie pomocnika reżysera.

W tej chwili wbiega zdyszana Pola:

— Panie Wacku, stało się nieszczęście!

— Co takiego?

Pola nachyla mu się do ucha i szepcze tajemniczo:

— „Lilijka" nie może grać... Brzuszek ją rozbolał... Kto ją teraz odwiezie do domu?...

„Pomocnik reżysera" biegnie do kancelarji, gdzie na stole siedzi pięcioletnia „Lilijka", wierzga nóżkami i płacze.

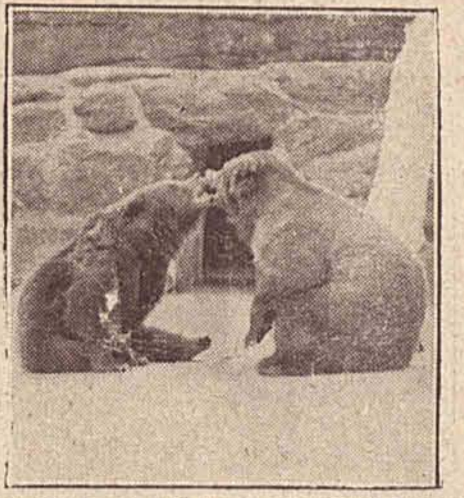
— Co ci się stało, Niusieńko?... — pyta czule pomocnik reżysera — chcesz cukierka?...

— Nie chcę!... Brzuch mnie boli! Boli!... Chcę do domu!... Do mamusi!... — łka dziewczynka.

Na scenie rozlega się dzwonek, wzywający na próbę.

Pomocnik reżysera wyrywa sobie włosy z głowy, przeklinając swą „zdrową myśl!"...

Wiśniowogórski.

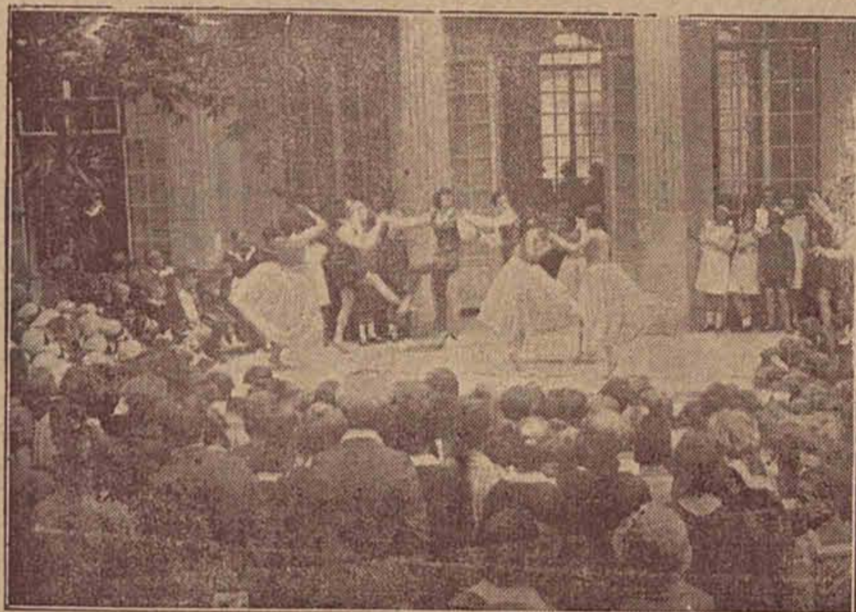


Zaloty niedźwiedzi w ogrodzie zoologicznym w New Jorku.



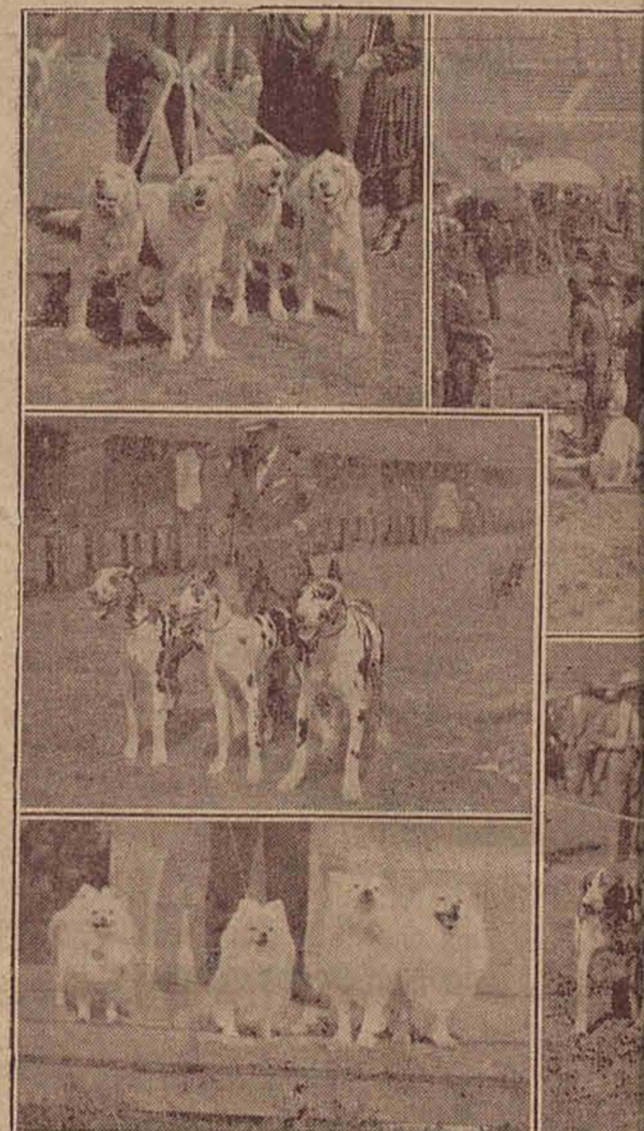
Jak wygląda „dzień kwiatka" w Japonji? Dzieci, pochodzące ze sfer arystokratycznych, objeżdżają ulice, zbierają datki i darzą przechodniów żywemi kwiatami.

Zabawa ludowa w Medjolanie.





Z okazji 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron króla włoskiego w Medjolanie odbyła się wielka zabawa ludowa w parku. Najpiękniejszym momentem imprezy tańce i igrzyska, wykonane przez dzieci na tarasie pawilonu parkowego. Na drugiej fotografji widzimy, jak młodzi adepci choreografji pokrzepiają się po występie.





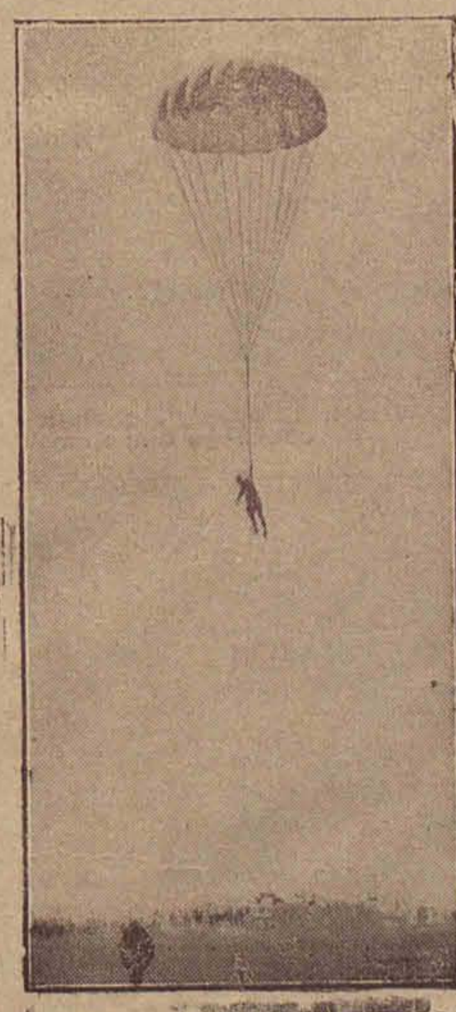
Z okazji 25 lecia panowania króla



wa psów w Medjolanie.



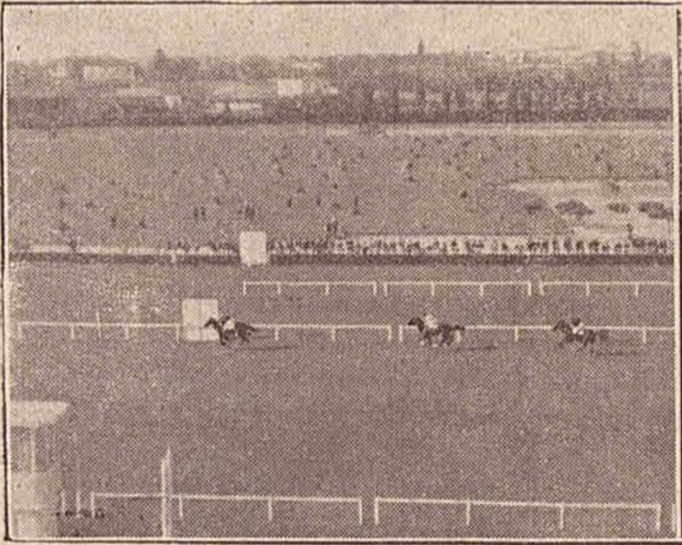
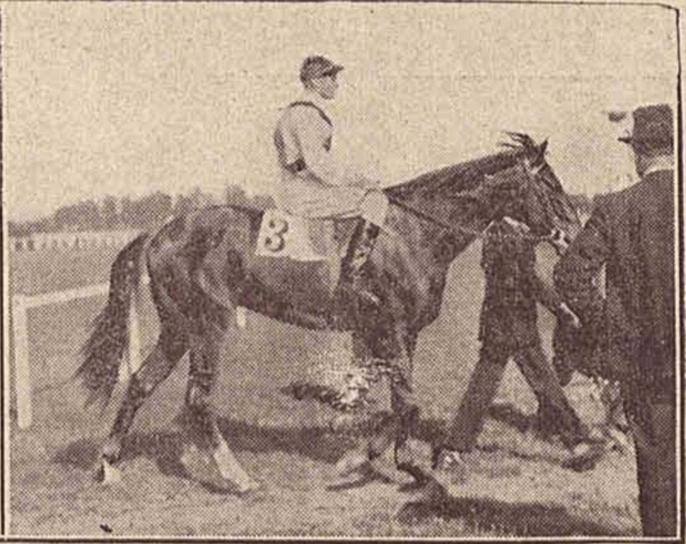
Podczas święta literatury i sztuki w Brukseli królowa belgijska Elzbieta składa wizytę w akademji nauk, gdzie przyjmuje ją znany literat George Lecomte.



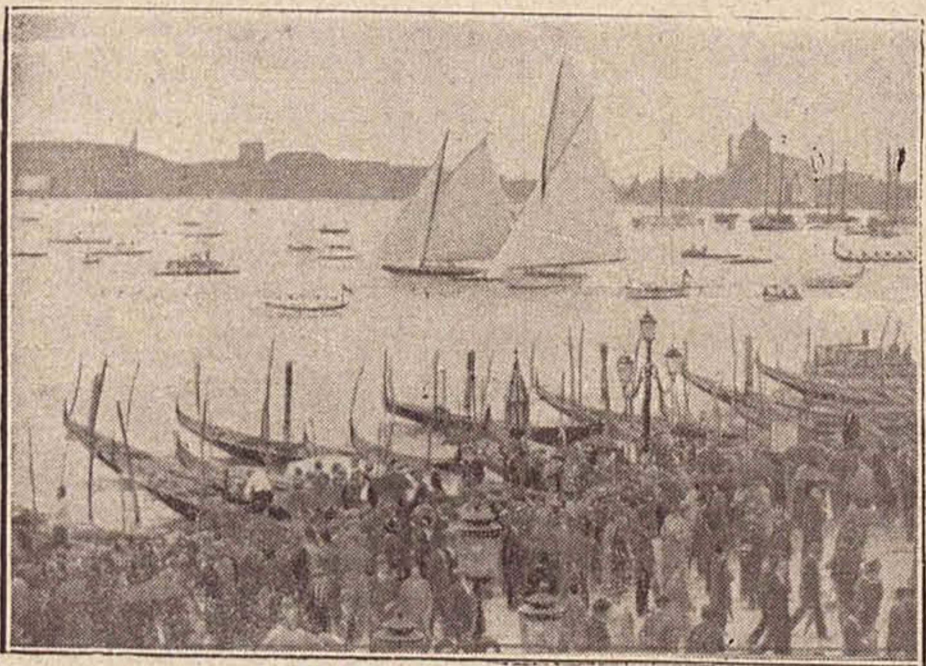
Lotnik ratuje się z płonącego aeroplanu przy pomocy spadochronu.



króla ...go Wiktora Emanuela przybyły do Rzymu delegacje Ezytrei w swych ...ginalnych wschodnich strojach.

Z wyścigów konnych w San Siro: „Byron“ przybywa do mety (2800 metrów), wyprzedzając „Fromelles“ i „Sylvya Reę“; 2) słynna klacz „Aoplio“ dosiadana przez dżokeja Regole.



W Wenecji odbyły się wielkie regaty żaglowców na cześć obecnego tam sjamskiego następcy tronu.



Piękne paryżanki łowią ryby w rzece, nie zaniedbując przytem okazania swych kształtnych nóżek.

— Świetny sądzie! Proszę zbadać świadka Cybulskiego, który stwierdzi, że 11-go stycznia 1917 r. pociąg w Pipidówce spóźnił się o 3 minuty.

— Czy pozwany nie ma nic przeciwko temu żądaniu?

— Bardzo proszę. Chcę sam zobaczyć świadka, który ma tak doskonałą pamięć!

***

— Panie mecenasie, która strona ma rację?

— Jeszcze nie wiem, jutro dopiero robię umowę z powodem albo pozwanym. (k)



— „Wódka na sprzedanie“. — Boże drogi, jak mało serca mają ci ludzie! Jakże można sprzedawać wódkę!



Przedstawiciele armji belgijskiej oddają w Brukseli hołd nieznanemu żołnierzowi, który padł w wojnie światowej.



Ciekawe zdjęcie z posiedzenia gabinetu japońskiego, na którym omawiane były sprawy ratownicze w związku z ostatnią katastrofą żywiołową w krainie Wschodzącego Słońca.



Uroczysta inkoronacja Madonny z Fontonelli odbyła się z całym religijnym przepychem w obecności wyższego kleru.

W sądzie

Sędzia: Oskarżony! Jak mogłeś pan być tak bezczelnym, aby o północy wkraść się do mieszkania tego człowieka i obrabować go?

Oskarżony: No, wie pan, panie sędźio, ostatnim razem, gdy byłem tutaj, nie podobało się panu, że w jasny dzień napadłem na człowieka na ulicy. Kiedyż i gdzie mam właściwie wykonywać swój zawód?

Najradykalniejszy wynalazek.

— Więc pan powiada, że pański środek na odciski jest najlepszy i najradykalniejszy?...

— Zapewniam pana. Po pierwsze — pan będzie łaskaw przyjrzeć się z bliska — pokażę panu rysunek... Ach, żeby pana piorun trzasł

— ? ? ?

— Nadepnął mi pan na odcisk... Gdzie pan ma oczy?!... Nie widzi pan, jak pan chodzi?!...

W SAVOY'U

— Przepraszam bardzo, pan siedzi na moim kapeluszu...

— Ach... Czy pan już odchodzi?..

(b)

U FRYZJERA

Gość: Człowieku, dlaczego pan mi opowiada takie straszne historje o morderstwie?

Fryzjer: To ułatwia mi pracę... Włosy stają panu dębem na głowie

(o)

Okłamujemy siebie tak często, że nie spostrzegamy, gdy inni nas okłamują.

Życie sportowe w Polsce.



Minister wojny, generał Sikorski, na konkursach hippicznych w Nicei.



Junosza, polski mistrz bokserski.



Marszałek Piłsudski śród piłkarzy krakowskich i lwowskich na meczu Lwów-Kraków w Krakowie.



Andrzej Osiecimski-Czapski — mistrz Polski.



Książe Kazimierz Lubomirski, prezes Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich.



Obozy letnie przysposobienia wojskowego, w których młodzież spędza wakacje.



Kapitan Królikiewicz — chluba polskiego sportu konnego.

Kobietom jest przyjemniej, gdy mówią o nich źle, niżby wcale nie mówiono o nich.

***

Miłość jest potrzebą serc ludzi wrażliwych, spędzeniem czasu egoistów, ciekawością młodych, dla pozostałych zaś — próbą dobrej woli.

***

Wszystkie kobiety są jednakowe Różnica jest tylko w cenie.

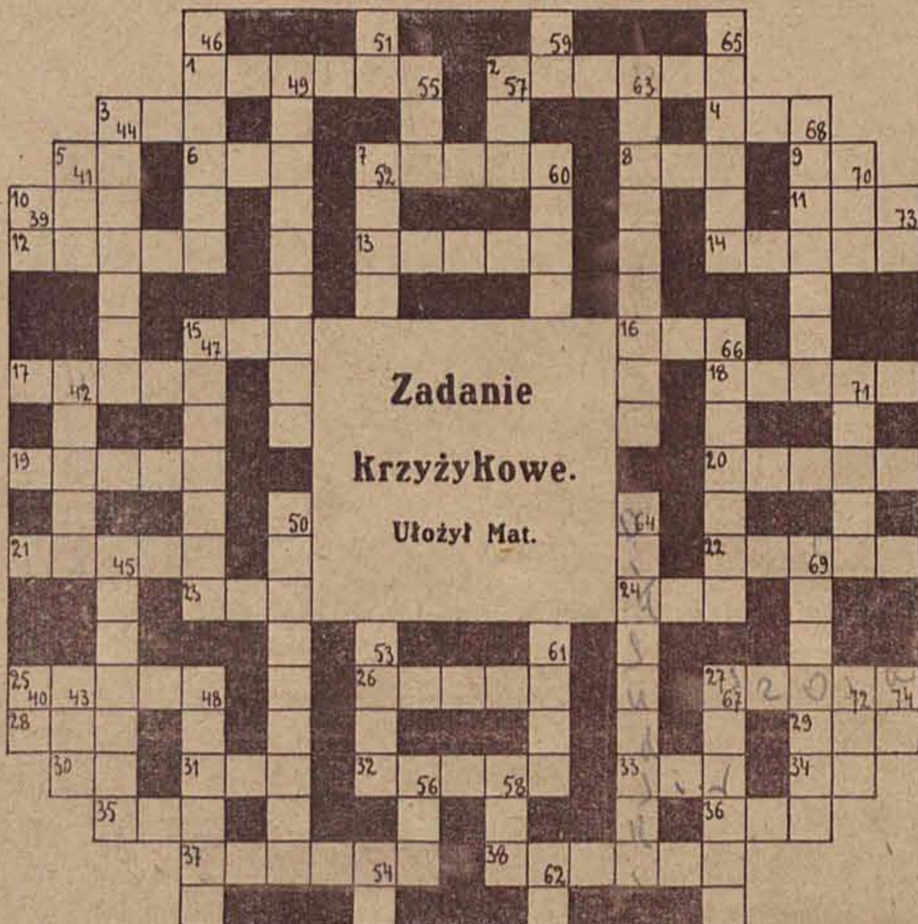
***

Zimna i obojętna kobieta jest kłamstwem przyrody.



Marja Ziętkiewiczowa.

Najlepsza narciarka polska i międzynarodowa.



WYRAZY CZYTANE POZIOMO:

1. Historyczna wieś pod Warszawą.
2. Figura geometryczna.
3. Kolonja portugalska.
4. Moneta skandynawska.
5. Pytanie.
6. Zaimek.
7. Poeta polski.
8. Bóstwo germańskie.
9. Rzeka.
10. Rodzajnik niemiecki.
11. Roślina.
12. Miasteczko w województwie Łódzkim.
13. Zwierzę.
14. Uroczystość wojskowa.
15. Przyprawa.
16. Jezioro w Ameryce.
17. Teren letnich przyjemności.
18. Odbicie się promieni światła.
19. Podział ludzkości.
20. Inaczej flirt.
21. Inaczej błazen.
22. Pisarz norweski.
23. To, co należy zwalczać.
24. Prawy dopływ Dunaju.
25. Letnia rezydencja.
26. Tytuł panującego w jednym z państw azjatyckich.
27. Rodzaj drogi.
28. Kwit kasowy.
29. Gad.
30. Spójnik łaciński.
31. Ciało lotne.
32. Imię męskie.
33. Tytułowanie angielskie.
34. „I" po łacinie.
35. Łacińskie wyznanie miłosne.
36. Dźwięk.
37. To, co znajdziesz w kuchni.
38. Imię żeńskie.

WYRAZY CZYTANE PIONOWO:

39. Skrót tytułu naukowego.
40. Symbol chemiczny pierwiastka o połysku metalicznym.
41. Pierwiastek chemiczny.
42. Rzeka w Europie.
43. Pisarz amerykański.
44. Grecka istota mityczna.
45. Księżna kaliska, żona Bolesława Pobożnego.
46. Miasto w Polsce.
47. Ryba.
48. Miasto w Azji Mniejszej.
49. Poeta polski.
50. Miasto w Wielkopolsce.
51. Zaimek.
52. Zwierzątko o pięknem futrze.
53. Miasto skandynawskie.
54. Zaimek niemiecki.
55. Rzeka w pobliżu Łodzi.
56. Związek sodu i chloru.
57. Zaimek.
58. Wykrzyknik.
59. Skrócone oznaczenie monety.
60. Cesarz rzymski.
61. Zespół wokalny.
62. Półton muzyczny.
63. Wysokie stanowisko.
64. Twórca naszej niepodległości.
65. Inaczej kierowca.
66. Imię męskie tureckie.
67. Fabryka w przem. drzewnym.
68. Rodzaj wozu.
69. Przyrząd stosowany w kolejnictwie.
70. Tytuł turecki.
71. Symbol miłości.
72. Nakrycie.
73. Przyimek.
74. Zaimek.

Za trafne rozwiązanie krzyżówki redakcja „Panoramy" przeznacza 3 nagrody.

Nagroda I. 3 bilety do „Casina".
Nagroda II. 3 bilety do „Luny".
Nagroda III. 3 książki powieśc.

Rozwiązanie krzyżówki
z № 26 „Panoramy".



Drogą losowania nagrody otrzymali:

P. Kolska, Cegielniana 9, 3 bilety do „Casina".

E. Woszczyk, Kilińskiego 60, 3 bilety do „Luny".

I. Zając, Piotrkowska 81, 3 książki powieściowe.

W OGRODZIE.

Dozorca: Bardzo przepraszam, pani będzie łaskawa wstać na chwileczkę z ławki...

Pani: Poco?

Dozorca: Chciałbym tylko przylepić do ławki tę kartkę z napisem: „Świeżo malowane"... (k).

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp.: Marjan Nussbaum - Ołtaszewski. — Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49— Redaktor odpowiedzialny Józef Burman